

Aleksander Bem

NIKE ZWYCIĘSKA

*Nike twarz swoją czarnym ostoniła kirem...
Śmierć taniec rozpoczęła strasznej kośby wirem,
A na spokojne wioski, osiedla i chaty
Jęty padać pociski... Tam huczą armaty,
Ówdzie bomby lotnicze spustoszenie szerzą.
Ludzie z trwogą słuchają... ledwie uszom wierzą.
Z rozpaczą oceniają rozmiary zniszczenia
I wraz przestrach w straszną panikę się zmienia...
O pamiętna jesieni ! – Ile też wylano,
Ile krwi... Ilu padło... zliczyć nie zdołano,
Gdy wśród aktów przemocy i straszliwej groźby
Chciano w pień wyciąć Naród, co nie wziął obroży
Niewolniczej. Ten Naród, którego nie zgięła
Obca przemoc symbolem, modlitwą, puklerzem
W słusznej sprawie. Gdzie każdy Ojczyzny żołnierzem
Jest w doli i niedoli... wśród kaźni i w boju,
Dla niej żyje i ginie w obronie pokoju...*

*Jak wód spiętrzone fale ongi świat potopem
Zalały, niszcząc wszystko – tak oni Europę
Zamierzali ogarnąć barbarzyństwa falą,
Myśląc o pysze szalonej, że i Boga zwałą,
Na jego tronie bóstwo zasię swe posadzą, -
Demona własnej pychy, która nimi włada...*

*Więc kiedy Naród polski wystąpił w obronie
Granicznych ziem zachodnich, które mu skradziono
Przemocą i podstępem, przekupstwem i zdradą,
Zachłysnął się wróg złością i wściekłości jadem.
Wydał walkę bezbronnym, starcom i niewiastom,
Zmienił nazwy ulicom, placom, wioskom, miastom –
I pyszni się, że zaraz zniszczył, gdy uderzył
Naród wielki i mężny, co lat tysiąc przeżył...*

*Lecz nad światem, wśród świętych swych Aniołów straży
Bóg – Sędzia sprawiedliwy – zwolna szale waży
I gdy nadejdzie pora – wtedy, choć zniszczona
Wstanie potężna Polska – rozpręży ramiona
I opieką otoczy całe Polan plemię
I wytyczy granice – jak daleko ziemie
Nasze sięgnęły – gdy je miecz Chrobrego
Znaczył w Odrze i Sali... Gdy z rozkazu jego
Bito słupy żelazne na granic rozdrożach,
Gdy Polska była wielka od morza do morza...*

*Wtedy Nike odstoni twarz osnutą kirem
I słoneczny Apollo ujmie w rękę lirę...*

